ISSN 2081-1349

ŁOSZAK

Kwartalnik Kampinoskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Nr 1(15) 2013
Czasopismo bezpłatne

Drodzy Czytelnicy

Trzymacie w ręku pierwszy tegoroczny numer Łoszaka. Co przygotowaliśmy dla Was w tym wydaniu kwartalnika? Ciekawych rzeczy m.in. dotyczących klimatu w Puszczy Kampinoskiej dowiecie się czytając wywiad z cyklu **W cztery oczy z przyrodnikiem**. Na naszych łamach gościmy tym razem Annę Andrzejewską z Działu Nauki i Monitoringu Przyrody KPN. Prócz tego w dziale **Tajemnice świata przyrody** teksty o rysiu i wiewiórce. Trzymającą w napięciu legendę opowie tradycyjnie **Dziadek Gajowy**, a o swojej sympatii do kampinoskich lasów w rubryce **Kto czyta Łoszaka?** opowie nasz gość. Jak zwykle mamy dla Was odpowiedzi na listy oraz rebusy, krzyżówki i zaproszenie… tym razem do Gorczańskiego Parku Narodowego. Przyjemniej lektury!

Redakcja

fot. M. Wawryszuk

W NUMERZE

- Marcowanie rysia
- Sympatyczny rudzielec
- O błędnym rębaczu
- Gorczański Park Narodowy
- Konkursy, rebusy, krzyżówki

W CZTERY OCZY Z PRZYRODNIKIEM

Klimat Puszczy Kampinoskiej

Naszym gościem jest Anna Andrzejewska, pracownik Działu Nauki i Monitoringu Przyrody, z którą rozmawiamy o klimacie Puszczy Kampinoskiej oraz zachodzących w nim zmianach.

Od kiedy pracuje Pani w Kampinoskim Parku Narodowym?

– Od 1996 r. Nie była to moja pierwsza praca. Po studiach (ukończyłam Wydział Geologii Uniwersytetu Warszawskiego) pracowałam w Państwowym Instytucie Geologicznym. A następnie po roku przeszłam do pracy w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska, w Zespole Monitoringu, gdzie brałam udział w organizowaniu państwowego monitoringu środowiska, a w szczególności programu Zintegrowanego Monitoringu Środowiska Przyrodniczego. Do moich obowiązków należało też koordynowanie współpracy z fundacją Centrum UNEP/GRID-Warszawa (Global Resources Information Database). Jednostka ta pełni rolę specjalistycznego ośrodka, który zajmuje się pozyskiwaniem, przetwarzaniem i udostępnianiem informacji o środowisku. Monitoring środowiska, z którym zetknęłam się po raz pierwszy pracując w GIOŚ, stał się głównym kierunkiem mojej dalszej pracy zawodowej. Pierwsze stanowisko, jakie objęłam w KPN nazywało się: specjalista ds. monitoringu wód.

Na czym obecnie polega Pani codzienna praca?

– Zajęcia pracownika naukowego w Dziale Nauki i Monitoringu Przyrody mają bardzo szeroki zakres. Nadzorujemy i koordynujemy programy monitoringu, opracowujemy ekspertyzy i analizy niezbędne dla ochrony przyrody w parku narodowym. Prowadzimy ćwiczenia ze studentami, a także opracowujemy teksty do broszur, folderów i na tablice informacyjne. Bardzo ważnym zadaniem jest pisanie oraz koordynowanie projektów, które są finansowane przez różne fundusze, a także współpraca z zewnętrznymi instytucjami i organizacjami, z które prowadzą badania naukowe na terenie parku. Trudno mi opisać codzienną pracę, bo każdy dzień jest inny. Do moich podstawowych obowiązków należy nadzór i koordynowanie monitoringu klimatu oraz monitoringu stanów wód powierzchniowych i podziemnych. Polega to przede wszystkim na dopilnowywaniu, aby wszystkie punktu monitoringu były sprawne, zbieraniu danych od osób, które bezpośrednio prowadzą pomiary w terenie oraz wypełnianiu baz danych i następnie opracowywaniu zestawień i raportów przedstawiających wyniki tych pomiarów. Wyniki te przedstawiane są później w postaci raportów i publikacji naukowych. Nadzorowanie sieci monitoringu wiąże się również z wyjazdami w teren. Żeby jednak monitoring mógł dobrze funkcjonować, konieczne jest poszukiwanie środków, a więc wraz z kolegami i koleżankami z działu piszemy projekty o dofinansowanie tych prac. Oprócz zagadnień związanych z monitoringiem klimatu i wód w obszarze moich zainteresowań leży cała sfera spraw związanych z przyrodą nieożywioną, a więc ukształtowaniem terenu i budową geologiczną.

Kiedy przychodzi wiosna, zaczyna się sezon ćwiczeń ze studentami. W maju i czerwcu raz na kilka – kilkanaście dni prowadzę zajęcia ze studentami. Takie ćwiczenia obejmują najpierw wykład na sali, a później wyjazd albo wyjście w teren, gdzie omawiamy zagadnienia związane z ochroną przyrody.

W tym roku zima była wyjątkowo długa. Od czego zależą Pani zdaniem takie anomalie pogodowe?

– To prawda, że zima tego roku jest wyjątkowo długa. Pierwszy śnieg spadł już w październiku i choć później mielimy jeszcze długą i ładną jesień, to już od grudnia śnieg utrzymuje się z niewielkimi przerwami aż do teraz. Zgadzam się, że w porównaniu z ostatnimi latami, jest to dość niespotykane zjawisko. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę dłuższy okres czasu, to okaże się, że tak długa zima w naszym klimacie nie jest zjawiskiem aż tak bardzo dziwnym. Wszystkie pomiary klimatyczne, które są pro-

Stacja meteorologiczna

wadzone na całym świecie w długim okresie czasu, potwierdzają, że globalny klimat na Ziemi ociepla się. To ocieplenie w naszej strefie klimatycznej nie jest może zauważalne „gołym okiem", ale przejawia się przede wszystkim nasileniem zjawisk ekstremalnych. Możemy się więc spodziewać zarówno długich i głębokich suszy, ale także wyjątkowo wysokich, powodziowych opadów, czy właśnie mroźnych i długich – jak w tym roku – zim.

Czy prowadzone są obserwacje meteorologiczne, które dotyczą poszczególnych elementów klimatu w konkretnych miejscach?

– Obserwacje meteorologiczne dotyczące niektórych cech klimatu w krótkich okresach czasu i w różnych miejscach były prowadzone już od lat 60-tych XX, ale systematyczne, stałe pomiary prowadzone są dopiero od 1987 roku. Wtedy założono w miejscowości Granica posterunek meteorologiczny (we współpracy z Instytutem Badawczym Leśnictwa), który w 1994 roku wszedł w skład Stacji Bazowej Zintegrowanego Monitoringu Przyrody „Kampinos" (dawniej „Pożary"). Od roku 2000 pomiary w Granicy prowadzone są automatycznie. W 2000 roku założono też drugi posterunek – manualny – w Izabelinie oraz 7 posterunków opadowych usytuowanych w Dziekanowie Leśnym, Famułkach Królewskich, Kiścinnym, Lesznie, Pociesze, Rybitwie, Wilkowie nad Wisłą. W posterunkach tych mierzy się tylko wielkość opadu atmosferycznego, czyli deszczu i śniegu. Jest to parametr szczególnie mocno zróżnicowany przestrzennie. W 2001 roku założono automatyczny posterunek meteorologiczny w Famułkach Królewskich, później przeniesiony do Miszor.

Jak zmienia się na przestrzeni lat klimat w Puszczy Kampinoskiej i co ma na niego największy wpływ?

– Żeby określić, jak zmienia się klimat w danym miejscu, należy prowadzić pomiary meteorologiczne ponad 30 lat. Tyle mniej więcej czasu trwa jeden cykl klimatyczny. Dlatego do tej pory, na podstawie danych zbieranych przez KPN, trudno wiarygodnie mówić o zmianach klimatu na terenie Puszczy Kampinoskiej. Można jednak zaobserwować okresy cieplejsze i chłodniejsze oraz takie, w których mamy więcej lub mniej opadów. Ciepłe były lata: 1996, 1999, 2007 i 2008, a rok 2000 był rokiem bardzo ciepłym. Zimno było w roku 1993, a chłodno w1995, 1997 oraz 2010. Pod względem wysokości opadów wyróżniały się lata suche: 1988 i 2003 oraz bardzo wilgotne: 1996 i 2010, a także wilgotne: 1997 i 2009. Należy zwrócić uwagę, że lata wilgotne występowały rok po roku, co w wielu miejscach spowodowało podtopienie domów.

Czy klimat w poszczególnych miejscach na terenie parku i w jego otulinie różni się jakoś od siebie, np. na obszarach zabudowanych, terenach zadrzewionych?

– Rzeczywiście klimaty terenów leśnych, rolniczych i zabudowanych różnią się od siebie. W lesie jest chłodniej i bardziej wilgotno niż na pozostałych obszarach. Na terenie Puszczy wyróżniono szereg jednostek tzw. topoklimatu. Ciekawostką są wyniki naszych pomiarów opadu w 9 punktach na terenie parku. Okazuje się, że rok w rok na zachodzie Puszczy Kampinoskiej spada około 20-25% mniej opadów niż w części centralnej i wschodniej. Jest to prawdopodobnie związane z tym, że Puszcza położona jest w dolinie Wisły, której koryto w tym miejscu ma kierunek wschód -zachód. Przeważają tu wiatry wiejące z kierunków zachodnich, które nawiewają suchsze powietrze z terenów rolniczych nad Puszczę, gdzie wzrasta jego wilgotność. Natomiast od wschodu Park styka się z aglomeracją Warszawską, która „zatrzymuje" na swoim przedpolu chmury opadowe.

Często w niektórych opracowa-

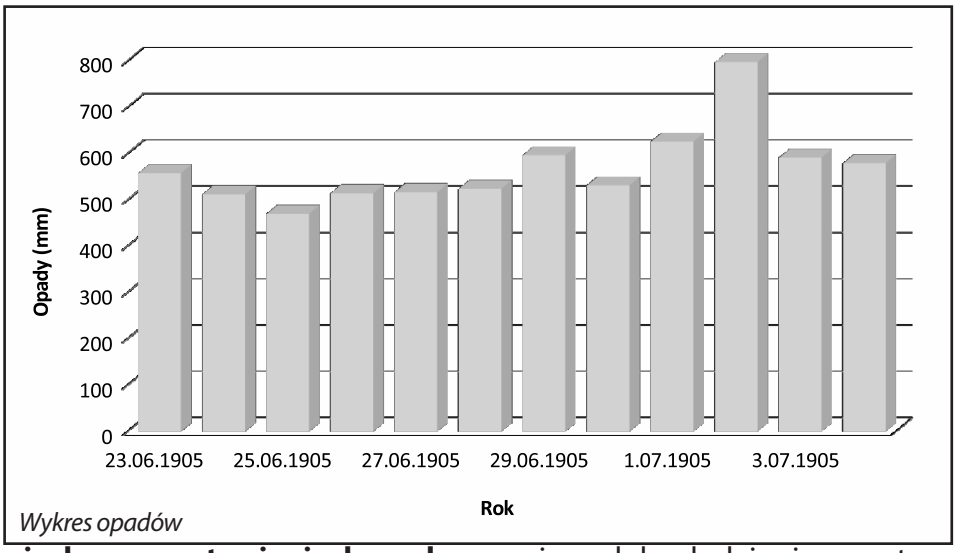

Wykres opadów

niach czy zestawieniach podawane są średnie temperatury powietrza, opady itp. Jak wylicza się takie dane?

– Jeżeli nasze dane pochodzą ze stacji automatycznej, to są to dane „godzinowe". Stacja dokonuje pomiaru różnych parametrów co 10 minut, a następnie z tych dziesięciominutowych pomiarów zapisują się w pamięci stacji dla danej godziny takie wielkości, jak: średnia, maksymalna, minimalna temperatura powietrza, podobnie jest z wilgotnością powietrza, temperaturą przy powierzchni gruntu, temperaturami na różnych głębokościach pod powierzchnią gruntu oraz prędkością wiatru. Ponadto zapisuje się suma opadu z danej godziny, przeważający kierunek wiatru oraz promieniowanie słoneczne i usłonecznienie, czyli czy słońce świeciło, czy nie. Na tej podstawie wylicza się charakterystyki dobowe. Średnia dobowa temperatura powietrza to średnia z 24 pomiarów – (średnich) dla danej godziny. Średnie miesięczne i średnie roczne wyliczane są na podstawie średnich dobowych. Temperatury maksymalne i minimalne dobowe to najniższa i najwyższa temperatura, którą zanotowano w ciągu doby. Inaczej liczy się opady, których wielkość się sumuje i podaje w przeważnie w litrach na metr kwadratowy (lub milimetrach wysokości opadu). Opady z poszczególnych godzin w ciągu doby dodaje się, a następnie dodaje się do siebie sumy dobowe, żeby otrzymać sumy miesięczne i dalej dodaje żeby uzyskać sumy roczne. Dopiero kiedy podajemy średnią roczną sumę opadów w wieloleciu, wyciągamy średnią z poszczególnych sum rocznych.

Mieszkańcy okolic parku skarżą się, że okresowo mają w piwnicy wodę. Tymczasem w czasie lata w parku jest głównie piaszczysto i sucho. Jak wygląda to obecnie. Wody w Puszczy jest odpowiednia ilość czy jest jej za mało?

– W latach 2008-2011 prowadzono szeroko zakrojone badania, które miały na celu stwierdzenie, czy obecnie ilość wody jest odpowiednia dla przyrody Puszczy Kampinoskiej. Na podstawie roślinności i gleb opisano obszary, gdzie wody jest za dużo, gdzie jest jej akurat i gdzie za mało. Niestety badania zakończono tuż przed okresem z dużymi opadami. Okazało się, że wielu miejscach – szczególnie w środkowym pasie bagiennym – jest jej za mało. Stwierdzono tam gatunki roślin, które potrzebują wyższego poziomu wody podziemnej od istniejącego, a gleby wykazują oznaki nadmiernego przesuszenia. Badania uwzględniały również sytuację społeczną, a więc określały miejsca, gdzie nie wolno podejmować żadnych działań, gdyż mogłoby to spowodować nadmierne podniesienie poziomu wody na działkach prywatnych. Wnioski wynikające z tych badań wskazują, że należy działać w wielu miejscach, ale na małą skalę. Zalecono więc niewielkie i tylko lokalne podniesienie wód podziemnych i poprzez budowę niewielkich progów, meandrowanie koryt rowów i tym podobne działania, które nie będą miały wpływu na większe obszary. Chodziło o to, by w okresach suszy woda utrzymywała się na terenach bagiennych dłużej i na wyższym poziomie niż obecnie, a w okresach wysokich opadów, żeby odpływ wód był swobodny i nie powodował zalewania piwnic czy posesji prywatnych.

Czy wykonywane są jakieś wykresy mówiące o opadach, temperaturach itp.

– Najlepszym sposobem przedstawiania danych liczbowych są wykresy. Dlatego przygotowując różnego rodzaju raporty i zestawienia, wszystkie charakterystyki klimatu przedstawiam właśnie w takiej formie. Najczęściej to wykresy kolumnowe. Często też używa się wykresów liniowych, np. dla pokazania dobowych temperatur. Jeżeli pokazujemy charakterystykę, która jest ciągła, tak jak np. temperatury, to przedstawiamy je na wykresie liniowym, natomiast jeśli charakterystyka nie jest ciągła, jak opady, to pokazujemy je na wykresie kolumnowym. Jeszcze inaczej pokazuje się na wykresach kierunek wiatru. To tak zwany wykres radarowy, na którym widać procent obserwacji wiatru wiejącego z poszczególnych kierunków. Jeśli dane dotyczą wielu punktów rozmieszczonych w przestrzeni, to możemy je przedstawić na mapie. W ten sposób najczęściej prezentuję rozkład opadów na obszarze parku. W przypadku map też jest wiele sposobów przedstawiania na nich danych. Poniżej jeden z najprostszych sposobów, a mianowicie rozkład opadów pokazany

za pomocą izolinii.

Jeżeli mówimy o klimacie nie można pominąć wiatru. Czy jego siłę i kierunek też jakoś się mierzy? Jeżeli tak, to za pomocą jakiego urządzenia?

– Tradycyjnie wiatr mierzy się za pomocą wiatromierza Wilda. Taki wiatromierz składa się z dwóch części: strzałki i swobodnie zwisającej płytki. Wskazanie strzałki odczytuje się dzięki zamontowanej na stałe skali, która pokazuje kierunki świata. Drugą część stanowi swobodnie zwisająca płytka. Przy powiewach wiatru odchyla się ona od pionu i w zależności jak mocno się odchyli, na skali odczytuje się prędkość wiatru. Obecnie na stacjach automatycznych zamontowane są anemometry, które automatycznie rejestrują prędkość i kierunek wiatru.

Czym prywatnie się Pani interesuje?

– Kilka lat temu zafascynowała mnie kultura Głuchych i Polski Język Migowy. Pozwolę sobie tu przytoczyć pewien cytat: *„Język migowy jest, w rękach jego mistrzów, językiem pięknym i pełnym ekspresji; to język, dla którego ani natura, ani sztuka nie znalazły substytutu umożliwiającego głuchym kontakt miedzy sobą. Ci, którzy nie znają języka migowego, nie potrafią zrozumieć, jak ogromne możliwości daje on niesłyszącym, jak wielki jest jego wpływ na umysły i życie społeczne ludzi pozbawionych słuchu, jego roli jako nośnika myśli do tych, którzy w przeciwnym razie pozostawaliby w ciemności. Nie mogą też zrozumieć przywiązania głuchych do swojego języka. Tak długo, jak na naszej planecie będzie choć dwoje niesłyszących, którzy będą się porozumiewać, język migowy będzie istniał"*

J. Schuyler Long
Iowa School for the Deaf
The Sign Language (1910)

Głusi tworzą odrębną międzynarodową społeczność, która ma swoją historię, sztukę, zwyczaje, kulturę. Przede wszystkim jednak, mają swoje narodowe języki migowe. Polski Język Migowy (PJM) kształtuje się już prawie 200 lat, od momentu kiedy w Warszawie w 1817 roku powstała pierwsza na ziemiach polskich szkoła dla głuchych dzieci. Język ten jest dziedzictwem polskich Głuchychi i w pewnym sensie, jest polskim dziedzictwem narodowym. Posługuje się nim około 50 tysięcy ludzi i jest ich coraz mniej, przez co jest językiem zagrożonym wymarciem. W języku tym można przedstawić wszystkie treści, podobnie jak w języku polskim, istnieje nawet poezja migowa. Starania o zachowanie odrębności tej grupy społecznej i zachowanie PJM - drugiego języka polskiego - w wielu aspektach przypominają mi starania o ochronę polskiej przyrody.

Urządzenia jakie możemy zobaczyć w ogródku meteorologicznym

Pomalowana na biało klatka meteorologiczna, a wniej różne termometry przy pomocy, których można określić wilgotność powietrza oraz temperatury minimalną i maksymalną

Wiatromierz określa siłę i kierunek wiatru

Deszczomierz mierzy ilość opadów

TAJEMNICE ŚWIATA PRZYRODY

Marcowanie rysia

Marzec to miesiąc, w którym coraz częściej dostrzegamy symptomy zbliżającej się wiosny i związanego z tym przyjścia na świat nowego pokolenia dzikich mieszkańców Puszczy Kampinoskiej. Zachęcamy Was do przeczytania tego tekstu w którym dowiemy się co na wiosnę dzieje się w świecie rysia.

Wiele ssaków dawno zakończyło okresy godowe a są też i takie, których młode już poznają życie w leśnych i bagiennych ostępach. Dopiero jednak na przełomie lutego i marca największy z kampinoskich drapieżników – ryś, rozpoczyna poszukiwania partnera. „Poszukiwanie" jest tu określeniem jak najbardziej na miejscu, gdyż rysie prowadzą samotniczy tryb życia i dwa dorosłe osobniki spotykają się właściwie wyłącznie po to by odbyć gody. Dodatkowo, duże areały osobnicze zajmowane przez te zwierzęta powodują, że skrzyżowanie się dróg dwóch rysi wcale nie jest zjawiskiem tak częstym jak mogłoby się nam wydawać. Oczywistym jest, że ryś nie może przebywać jednocześnie w kilku miejscach swego areału, więc aby utrzymać kontakt ze swoimi sąsiadami te dzikie koty znakują granice swych obszarów występowania substancjami zapachowymi, które pod nieobecność gospodarza przekazują w jego imieniu najistotniejsze informacje.

Z racji tego, że okres godowy rysi (marcowanie) nie trwa długo, a samica (kotka) gotowa jest na spotkanie z samcem (kocurem) przez zaledwie kilka dni marcujące rysie nie zdają się tylko na poszukiwanie partnera „drogą zapachową", lecz także nawołują się charakterystycznym głosem nieco zbliżonym do szczeku lisa. W efekcie zbliżenia, po około 70 dniach, na świat zazwyczaj przychodzą 2-3 młode kocięta. Na tym etapie życia ważą one niespełna 0,5 kg, a ich oczy otworzą się po raz pierwszy ok. 10 dni po urodzeniu.

Jako gniazdo kotka zazwyczaj wybiera osłonięte miejsce położone w trudno dostępnym, niepenetrowanym przez ludzi terenie. Może to być np. wykrot czy powalone drzewo, lub, w warunkach górskich, szczelina lub nisza skalna. W diecie młodych rysi mleko odgrywa istotna rolę aż do 5-6 miesiąca życia, kiedy to zostaje zupełnie zastąpione pokarmem mięsnym. Kocięta ostatecznie opuszczają gniazdo w wieku 2-3 miesięcy, chociaż pierwsze wędrówki poza to bezpieczne schronienie następują w wieku kilku tygodni. Towarzyszyć będą matce do następnej pory godowej, kiedy to ich dotychczasowa opiekunka zajmie się młodszym rodzeństwem. Jedną z podstawowych umiejętności jakiej młode rysie muszą się nauczyć przed usamodzielnieniem się jest zdobywanie pożywienia, czyli polowanie. U zwierząt drapieżnych żyjących i polujących w grupach, tak jak to ma miejsce np. w przypadku wilków, niedoświadczenie łowieckie młodych osobników ma zazwyczaj mniejsze konsekwencje, gdyż mogą one polegać na sukcesie łowieckim swoich współtowarzyszy. Po oddzieleniu się od matki młody ryś zdany jest wyłącznie na siebie i dlatego zdobyte w okresie „kocięctwa" umiejętności tak bardzo wpływają na późniejsze losy zwierzęcia.

Rysie, podobnie jak większość dużych dzikich kotów, stosują specyficzną strategię łowiecką. Mianowicie starają się one podkraść jak najbliżej do swojej ofiary by później dopaść ją po krótkim pościgu. Jest to zupełnie odmienny sposób polowania od tego jaki stosują wspomniane już wcześniej wilki, gdyż one gonią swoją ofiarę, często na kilkukilometrowych dystansach. Jeżeli po kilkudziesięciu metrach ryś nie złapie zdobyczy zazwyczaj rezygnuje z dalszej gonitwy, tym sa-

mym oszczędzając energię na kolejne łowy. Aby takie polowanie miało jakiekolwiek szanse powodzenia musi się ono odbywać w sprzyjających warunkach terenowych. Sprzymierzeńcami drapieżnika będą tu wszelkie obiekty i elementy struktury przestrzennej lasu, które pozwolą mu na skuteczny podchód i ukrycie się, zarazem minimalizując dystans ataku. Powalone drzewa, gęste krzewy i wykroty są tu bezcenne. W jednowiekowym, ubogim w gatunki lesie o skromnym podszycie ryś, pomimo doskonałych zmysłów, ma bardzo niewielkie szanse na schwytanie posiłku. Warto tutaj dodać, że nie znajdują potwierdzenia domysły jakoby rysie zasadzały się na swoje ofiary na konarach drzew i następnie rzucały się przechodzącym poniżej zwierzętom na grzbiety.

Rysie, pomimo tego, że potrafią się dobrze wspinać, polują na ziemi. Ofiarami rysi najczęściej bywają sarny, najmniejsze z puszczańskich jeleniowatych. Jest to idealna z punktu widzenia możliwości i zapotrzebowania rysia zdobycz, gdyż jej schwytanie zazwyczaj nie wiąże się dużym zagrożeniem (tak jak mogłoby to np. mieć miejsce w przypadku łowów na dzika), a jednocześnie zapewnia drapieżnikowi dostatek świeżego mięsa na kilka dni. Nie każdy młody ryś, który opanuje sztukę polowania dożyje wieku dojrzałego, gdyż w lesie, nawet na duże drapieżniki, czyhają niebezpieczeństwa. Choroby, pasożyty, konkurencja wewnątrz i międzygatunkowa, działalność człowieka to tylko niektóre czynniki, z którymi przyjdzie się zmierzyć. Naszym jednak zadaniem jest by stworzyć tym pięknym i rzadkim drapieżnikom jak najlepsze warunki bytowania w naturalnym środowisku, a w konsekwencji by marcowa knieja czasami rozbrzmiewała głosami nawołujących się rysi.

tekst J. Danyłow
fot. T.Hryniewicki

Wiewiórka
sympatyczny rudzielec

Jest częstym gościem na naszych podwórkach. Możemy spotkać ją na spacerze wędrując szlakami Kampinoskiego Parku Narodowego, ale także spacerując po miejskich parkach czy cmentarzach. Wiewiórka – bo o niej mowa – jest zwinnym, sympatycznym gryzoniem. W Polsce podlega całkowitej ochronie.

To miłe, niezwykle ruchliwe zwierzątko osiąga długość ciała do 25 cm., a ogona do 20 cm. Waży zwykle około ćwierć kilograma. Jest typowym zwierzęciem nadrzewnym. Grzbiet ma ubarwiony na kolor od rudego do brązowego, spód ciała biały. W zimie wszystkie wiewiórki zmieniają ubarwienie na bardziej popielate. Wędrując po górskich szlakach warto pamiętać, że wiele wiewiórek zamieszkujących tę krainę charakteryzuje się ciemniejszym, niekiedy nawet brązowo czarnym futrem. Nie jest to odrębny gatunek wiewiórki, a jedynie inna odmiana barwna.

Rudy, puszysty ogon to znak rozpoznawczy tego miłego zwierzątka. Nie wszyscy wiedzą, że pełni on dwie ważne funkcje. Zimą służy wiewiórce jako kołdra. Natomiast poruszającemu się zwinnie na wysokości zwierzęciu pomaga utrzymać równowagę. Zapewne nie raz widzieliście wiewiórkę skaczącą między gałęziami bądź szybko wspinającą się po drzewach. Jednym susem potrafi pokonać nawet do 5 metrów, skacząc z gałęzi na gałąź! W wędrówkach po pniu drzewa pomagają jej palce przednich łapek zakończone ostrymi pazurkami. Zręczne, przednie łapki ułatwiają jej również jedzenie. Rozglądając się uważnie na spacerze można spotkać posilającą się wiewiórkę, która błyskawicznie obraca w swoich łapkach szyszkę i odłupując zębami łuski, wyjada smaczne nasionka.

Domem wiewiórki jest dziupla lub gniazdo. Niekiedy zamieszkuje gniazda ptaków dobudowując jednak dach lub buduje swój dom samodzielnie w koronach drzew. Używa do tego traw i drobnych gałęzi. Gniazdo wyściela suchymi liśćmi, trawą i mchem. W tak starannie przygotowanym legowisku dwu- lub trzykrotnie wydaje na świat zwykle od 4 do 6 młodych, które rodzą się ślepe, a oczy otwierają dopiero po miesiącu. Po-

żywienie wiewiórki stanowią nasiona, pędy, grzyby, które niekiedy suszy na gałęziach a także owoce, owady, jaja, a nawet małe pisklęta. Często w dziupli ma swoje zapasy lub zakopuje nasiona, czym przyczynia się do rozsiewu drzew. Jest bardzo aktywna w czasie dnia i dlatego tak często możemy spotkać ją na spacerze. Choć wygląda wyjątkowo miło i sympatycznie, może być niebezpieczna, bo to dzikie zwierzę. Warto wiedzieć również, że wiewiórka może być nosicielką wścieklizny. Pamiętajmy o tym, wołając „Basia, Basia"…

Głównymi drapieżnikami polującymi na wiewiórki są kuna leśna oraz dzienne ptaki drapieżne, zwłaszcza jastrząb. Największym jednak zagrożeniem dla tego gryzonia jest jej bardzo bliska krewniaczka – wiewiórka szara. Ten północnoamerykański gatunek, sztucznie wprowadzony do europejskiej fauny, tak skutecznie konkuruje z rodzimą wiewiórką, że w pewnych częściach naszego kontynentu, zwłaszcza na Wyspach Brytyjskich, spotkanie z rudą wiewiórką należy do rzadkości. Wiewiórka szara roznosi wirusy niebezpieczne dla jej mniej odpornej kuzynki. Polskich wiewiórek problem ten szczęśliwie nie dotyczy, ale powinien stanowić przestrogę przed nieodpowiedzialnym wprowadzaniem obcych gatunków do środowiska.

Przy tej okazji zamieszczamy również wierszyk o wiewiórce, który przysłała nam pani Patrycja Dudkiewicz – nauczycielka z przedszkola w Markach.

Wiewióreczka ruda, mała
u krasnala w dziupli mieszka.
Pod przysięgą obiecała
czynsz wypłacać mu w orzeszkach.
Wiedzie się jej coraz gorzej,
bo z dnia na dzień droższy orzech.
I się martwi owym czynszem.
- Czym go spłacę, czymże, czymże?
Czy mi mieszkać skrzat pozwoli?
Więc gdy w parku na spacerze,
spotkasz to maleńkie zwierzę,
proszę, pomóż mu w niedoli!

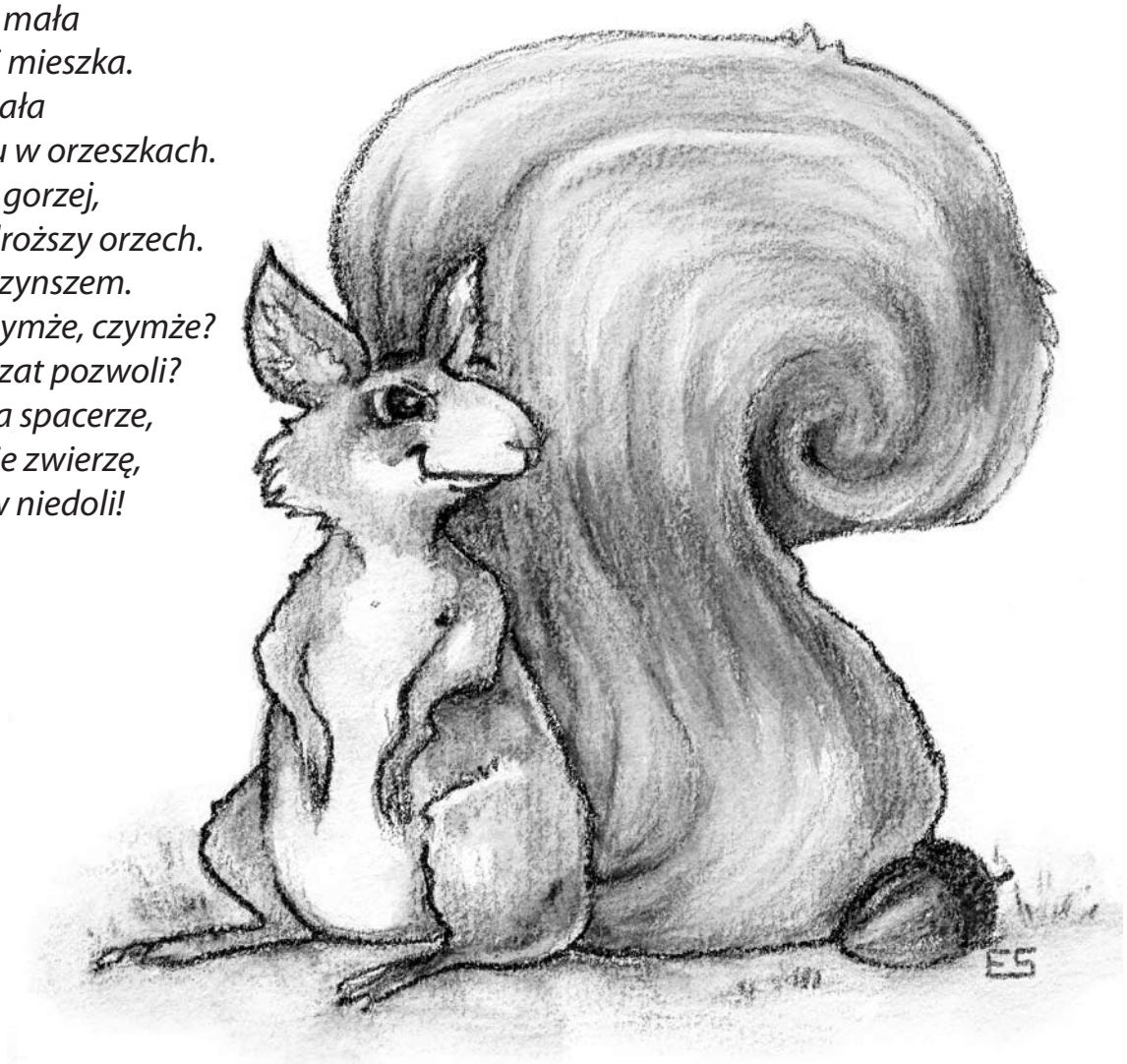

CIEKAWOSTKI O WIEWIÓRKACH

- Żyją na wolności przeciętnie siedem lat
- Tylko na okres godowy łączą się w pary, pozostały czas spędzają w pojedynkę
- Kiedy czuje się zaniepokojona, wspina się na drzewo po niewidocznej dla obserwatora stronie pnia
- Dłuższe włosy na jej uszach to tzw. pędzelki, które latem są znacznie mniejsze niż w zimie

Legendy i gawędy Dziadka Gajowego

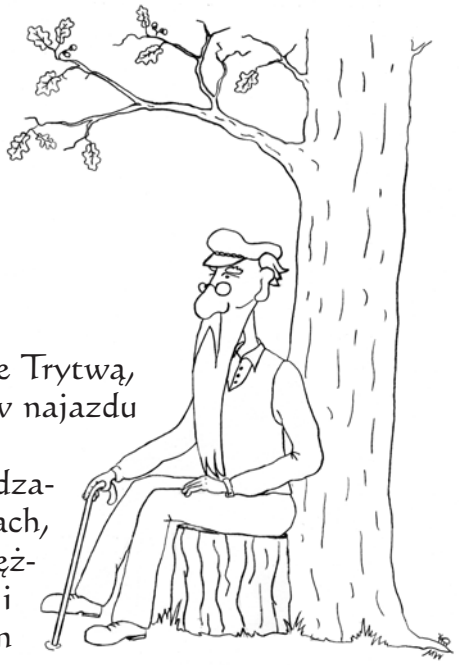

O błędnym rębaczu

U zbiegu trzech rzek - Wisły, Narwi i Wkry jest miejsca zwane Trytwą, z którym związana jest pewna legenda. Sięga ona dawnych czasów najazdu szwedzkiego.

W obawie przed rabunkami i mordami Szwedów, którzy nie oszczędzali nikogo ludność Warszawy i okolic chroniła się w lasach, na bagnach, ustroniach Puszczy Kampinoskiej. Zima tego roku była niezwykle ciężka. Potężne mrozy powodowały, że nawet najtęższe drzewa pękały i łamały się niczym zapałki. W jedną z takich mroźnych nocy pewien szlachcic przyprowadził do puszczy grupę kobiet z dziećmi szukających schronienia. Zmęczeni wędrówką zatrzymali się nad Trytwą, aby się posilić. Szlachcic podjął się zadania rozpalenia ogniska i podsycania ognia. Zaczął rąbać drewno, ale sam był już bardzo zmęczony. Zanim rozpalił ognisko zmorzył go sen. Kiedy ocknął się o świcie zobaczył, że ogień wygasł a zgromadzone wokół osoby zamarzły z zimna i wycieńczenia.

Szlachcic strasznie się przejął, a ogromne poczucie winy spowodowało, że biedak oszalał. Zaczął stronić od ludzi. Całymi dniami i nocami wałęsał się po lasach i rąbał drewno tak długo, póki mu sił starczyło. Nie mógł sobie wybaczyć tego co się stało ani nie mógł odnaleźć spokoju. Ledwie kończył swoją pracę, chwilę odetchnął i natychmiast zrywał się do dalszej roboty. Nie spał, nie jadł, zarósł, zmarniał, sczerniał cały, w łachmanach wyglądał jak przysłowiowy diabeł leśny.

Podczas kolejnej srogiej zimy, kiedy tak rąbał bez wytchnienia, opadł z sił i też zamarzł. Niestety, nikt nigdy nie odnalazł jego ciała. Jak mówią najstarsi mieszkańcy prawdopodobnie zjadły go wilki. Niestety nawet po śmierci dusza jego nie zaznała spokoju. Nadal bez wytchnienia jak oszalały rąbał drewno. Stuk ten i trzask padających drzew nie raz o północy budził biwakujących nieopodal ludzi. Często uciekali z namiotów w obawie, że korony padających drzew spadną im na głowy. Okazywało się jednak, że drzewa stoją tak jak stały a wokoło panuje cisza. Tylko czasami w oddali słychać było kroki, pojękiwania, pokrzykiwania, pohukiwania, postukiwania o pniaki. Może to były sowy, a może bobry harcowały, przy tworzeniu tam i żeremi. Tego nikt nie wie…

Dziadek Gajowy (B.B.)

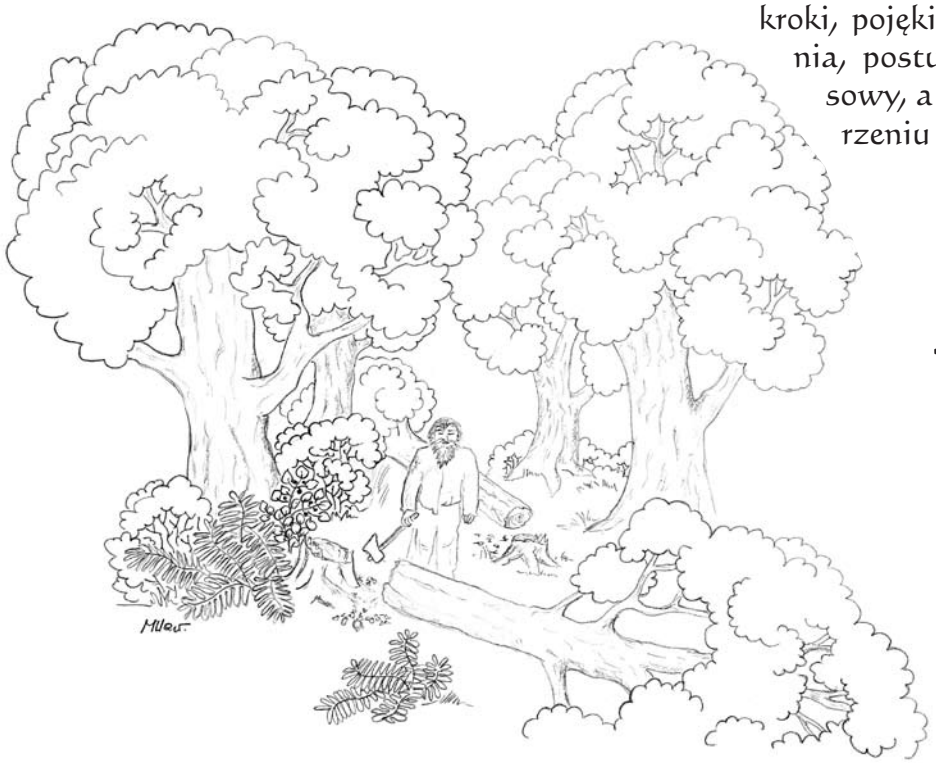

Trytew – nazwa ta ma kilka określeń – nazywano tak drogę wiodącą groblą lub wałem, a także miejsce przeprawy przez rzekę.

KTO CZYTA ŁOSZAKA?

Tym razem w naszej rubryce przedstawiamy Jana Kieniewicza. To dziesięciolatek – mieszkaniec Izabelina, który lubi Puszczę Kampinoską, interesuje się przyrodą i z zainteresowaniem czyta kolejne wydania naszego kwartalnika. Na 15 stronie kwartalnika zamieszczamy również wiersze, których autorami są uczniowie klasy IV a ze szkoły podstawowej nr. 209 im. Hanki Ordonówny w Warszawie. Wiersze poświęcone są herbowemu zwierzęciu KPN – łosiowi, a przesłała je do nas pani Władysława Dąbrowska – nauczycielka przyrody – za co bardzo serdecznie dziękujemy!

– Kampinoski Park Narodowy to niezwykle ciekawe miejsce. Jest tu wiele do oglądania. Pod nasz dom przychodzą łosie, dziki, sarny i zaskrońce. Raz będąc na spacerze widziałem nawet żmiję zygzakowatą. Będąc z klasą na lekcji w Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego dowiedziałem się, że jest to jedyny jadowity wąż chroniony w Polsce i że jeżeli nie czuje zagrożenia nigdy nie zaatakuje pierwszy. Na szczęście moje spotkanie było jednorazowe. Mam nadzieję, że więcej nie spotkam tego węża.

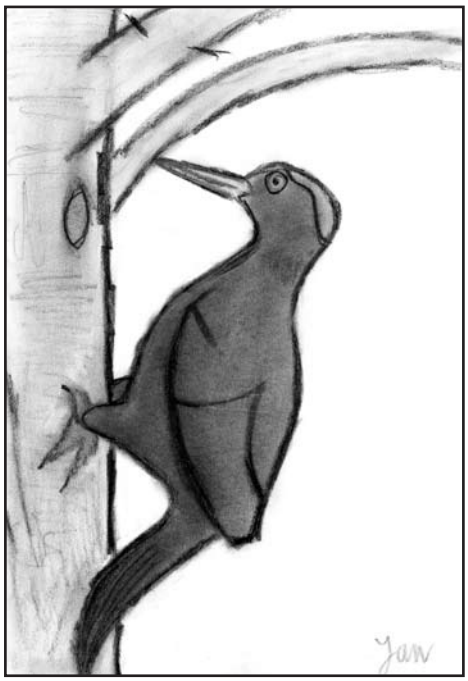

Jan w rozmowie z nami przyznał, że mieszkanie w lesie ma wiele zalet. Jedną z nich jest oczywiście możliwość obcowania z przyrodą na co dzień. Można chodzić, obserwować. – *Mieszkam tu od 6 lat, a od dwóch lat działam w harcerstwie. Moja drużyna to 424 WDH „Przyjaciele Łosia Kampinosia" Często jeździmy na wycieczki i biwaki do Puszczy. Odwiedzamy miejsca pamięci narodowej, które tak ściśle powiązane są z tym terenem, Warszawą. 17. marca w niedzielę, poszedłem z rodzicami i siostrą do muzeum w Palmirach. Zobaczyłem cmentarz, który jest naprawdę wielki i muzeum w którym znajduje się bardzo dużo eksponatów. Zwiedzając je dowiedziałem się wiele o historii Puszczy, szczególnie podczas II wojny światowej. Na tym cmentarzu pochowanych jest ponad 2000 osób, rozstrzelanych przez hitlerowców. Obok cmentarza jest też ciekawa ścieżka dydaktyczna oraz wiatrołomy. Bardzo zainteresowała mnie również mapa puszczy znajdująca się w muzeum. Szukałem na niej najwyższego wzniesienia i ucieszyłem się, kiedy je znalazłem. Przyznam szczerze, że mieszkanie tu jest super!*

Jaś ma również siostrę – Maję, która choć jest mniejsza i chodzi jeszcze do przedszkola również interesuje się przyrodą. Maja bardzo lubi zwierzęta. Z uwagą słucha wszystkiego co ich dotyczy. Do „Łoszaka" narysowała rysia, którego dzisiaj zamieszczamy. Obok rysunek dzięcioła czarnego autorstwa jej brata.

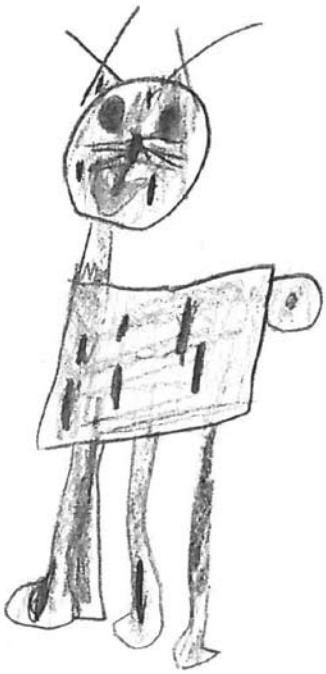

LISTY OD CZYTELNIKÓW

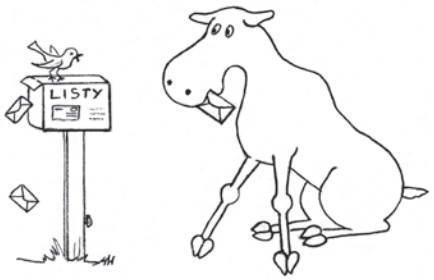

Dzień dobry,
Z dużym niepokojem obserwuję codziennie pogodę za oknem. Jest prawie koniec marca a cały czas pada śnieg. Ostatnio na przyrodzie uczyliśmy się o pierwszych oznakach wiosny. Starałam się ich poszukać niedaleko siebie - mieszkam w okolicach Łomianek. Niestety, wszystko znajduje się po śniegiem. Trudno dostrzec wiosenne zwiastuny. Można natomiast coraz częściej usłyszeć ptaki za oknem. Wiem, że w Kampinoskim Parku pracuje ornitolog. Czytałam w kwartalniku i na stronie internetowej ciekawe artykuły związane z ptakami. W związku z tym chciałabym zaptać jak radzą sobie ptaki, które przylatują do nas na wiosnę i spotykają takie anomalie pogodowe. Czy trudno im znaleźć miejsce na gniazdo, pożywienie. Czy zostają pomimo pogody czy też zdarza się, że odlatują? Czy tak długa zima może mieć też wpływ na ilość piskląt u poszczególnych gatunków? Będę bardzo wdzięczna za odpowiedź.
Kasia

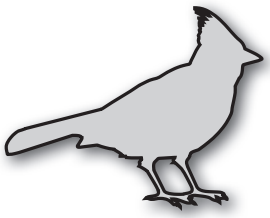

Droga Kasiu. Jak zapewne zauważyłaś pierwsze oznaki wiosny już są. To śpiewy ptaków, które nie opuszczają swoich lęgowisk na zimę: sikora bogatka, kos, trznadel. Dokładnie w tym samym czasie duże ptaki tj. bielik, myszołów a także kruk zniosły już jaja i je wysiadują. To dla nich normalna pora roku na wysiadywanie jaj i nie ma znaczenia panująca wokół pogoda. Ptaki które miały do nas przylecieć na przełomie marca/kwietnia można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczamy duże ptaki, takie jak gęsi czy żurawie, które przylatują na swoje miejsca lęgowe, pomimo mrozu i dużej warstwy śniegu. Te ptaki znajdą dla siebie pożywienie (np. części roślin), chociaż będzie im trudniej. Najważniejsza jest dla nich długość dnia, która o tej porze roku każe im przygotowywać gniazda i znosić jaja. Do Kampinoskiego Parku Narodowego przyleciały już gęsi i część żurawi. Teraz muszą intensywnie poszukiwać pokarmu, żeby mogły przystąpić do lęgów. Jeśli go nie znajdą, zawsze mogą odlecieć niedaleko, gdzie trafią na pola, na których będą mogły żerować. Ale nie wszystkie żurawie powróciły z zimowisk, czekamy cały czas na pozostałe osobniki, które najwyraźniej zatrzymały się gdzieś na trasie i czekają na lepszy okres. Bociany również dopiero powoli wracają w nasze okolice.Te które już przyleciały, wytrzymają kilka dni bez jedzenia i mam nadzieję przeczekają ten trudny okres. Bociany chętnie jedzą gryzonie i z pewnością będę próbowały na nie polować. Niektóre ptaki mogą zawrócić, kiedy przyjdzie wiosną ostra zima, tak robią np. czajki. Kiedyś nawet przepowiadano dzięki nim pogodę, ponieważ kiedy wiosną nagle czajki opuszczały łąki, można było się spodziewać śnieżyc i mrozów w ciągu kilku dni. Druga grupa ptaków to wszystkie małe owadożerne gatunki. One żeby przetrwać muszą jeść duże ilości owadów w ciągu dnia. Na pewno zauważyłaś Kasiu, że nie ma jeszcze ani much, ani innych owadów i na razie takie ptaki nie miały by co jeść. Pomimo tego, że już powinny być u nas od kilku dni, nie przyleciały. Takie drobne ptaki jak pliszka siwa, piecuszek, kopciuszek nie przetrwały by bez jedzenia kilku dni, dla tego nie wróciły jeszcze w nasze rejony i ich powrót opóźni się. Ale powróciły już zięby, które jedzą mieszany pokarm, w tym najwięcej różnego rodzaju ziaren. Im śnieg nie straszny, ponieważ ziarna i nasiona roślin znajdą bez względu na pogodę. Musisz wiedzieć, że ptaki nie marzną tak jak to sobie wyobrażamy i nawet bocian stojący w śniegu to nic takiego, o ile taka sytuacja nie trwa to zbyt długo. Najważniejsze dla ptaków jest jedzenie, jeśli go nie ma, to nie przylecą. Ale długa zima nie ma wpływu na liczbę piskląt, które urodzą się wiosną. Jeśli ptaki powrócą, zdobędą pokarm i przystanią do lęgów, to zniosą tyle samo jaj ile zawsze. Nawet, jesli będą to lęgi opóźnione. Jajo ptaka to taki inkubator, w którym zarodek pisklęcia ma własny pokarm. Jeśli rodzice będą jajka dobrze grzali w trakcie wysiadywania, wówczas nic im się nie stanie. Dlatego tak ważne jest, żeby nie płoszyć ptaków, zachowywać się w lesie cicho, bo czasami nieświadomie wystraszymy ptaka siedzącego na gnieździe i wówczas opuszczone na pół godziny jaja przemarzną a pisklęta tego nie przeżyją. Obserwuj Kasiu teraz swój karmnik, jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że zobaczysz w nim zupełnie inne ptaki niż do tej pory, które przyleciały z zimowisk i poszukują pokarmu.

D. Pepłowska-Marczak

Gorczański Park Narodowy

Gorczański Park Narodowy - bogactwo przyrody i kultury.Gorczański Park Narodowy, utworzony w 1981 r., chroni centralną i północno - wschodnią część pasma Gorców - masywu górskiego położonego w centrum Beskidów Zachodnich. Obejmuje powierzchnię 7030 ha.

W naturalnym krajobrazie Gorców łączy się bogactwo przyrody z dziedzictwem kultury i historii. Można w nim odnaleźć ślady przeszłości, gdy człowiek zmagał się z siłami natury, a zarazem korzystał z jej darów. Puszcza karpacka jest największym naturalnym bogactwem tych gór, chronionym przez Gorczański Park Narodowy. Najcenniejsze - najmniej zmienione przez człowieka są lasy mieszane, porastające piętro regla dolnego. Lasy te zwane buczyną karpacką zajmują ponad 80% powierzchni Parku. Na rozległym obszarze drzewa dożywają sędziwego wieku i obumierają, ustępując miejsca młodym drzewkom, które piętrzą się ku górze w wielkim wyścigu do światła. Ponad koronami sędziwych buków górują pojedyncze 200 - 300 letnie jodły. Bogactwo buczyn ukazuje się wiosną, kiedy zakwitają barwne rośliny runa leśnego: fioletowe żywce i kokorycze, żółte żywokosty, białe zawilce, czosnek niedźwiedzi i wiele innych. Najwyższe wzniesienia Gorców porasta bór świerkowy, zajmujący piętro regla górnego. Runo boru współtworzą borówki, mchy i paprocie. Jesienią ciemna zieleń świerków pięknie komponuje się ze złocistą barwą buczyn.

Gorczańska puszcza jest ostoją licznych zwierząt. Zamieszkują ją duże drapieżniki: wilk i ryś, czasami pojawia się niedźwiedź. W wielopiętrowych lasach gniazduje ponad sto gatunków ptaków, m. in. głuszec, bocian czarny, dzięcioł trójpalczasty i białogrzbiety oraz sowy: puchacz, puszczyk uralski, sóweczka. Pierwotny krajobraz Gorców zaczął się zmieniać, gdy w XIV w. z południa Europy, wzdłuż Karpat przywędrowali wołoscy pasterze ze stadami owiec i bydła. Ówczesne pasterstwo miało dość prymitywny cha-

rakter. Uprawa, wypas i koszenie terenów uzyskanych po wykarczowaniu lasu przyczyniły się do powstania żyznych i nasłonecznionych polan, porośniętych przez bujne łąki górskie. Mimo, że swoje pochodzenie zawdzięczają człowiekowi, mają wybitną wartość przyrodniczą. Są siedliskiem dla wielu roślin rzadkich i chronionych, jak: mieczyk dachówkowaty, prosienicznik jednogłówkowy, kuklik górski, goryczka wczesna oraz storczyki (podkolan biały, gołek białawy, kruszczyk błotny i wiele innych). Bogatej roślinności łąk towarzyszy różnorodny i wciąż słabo poznany świat zwierząt, głównie bezkręgowych. Podczas ciepłych słonecznych dni można obserwować barwne motyle (rusałki, mieniaki, modraszki), chrząszcze i wiele innych owadów.

Na niektórych polanach znajdują się drewniane szałasy pasterskie. Reprezentują one dwa style architektoniczne: Zagórzan i Podhalan. Mimo, że większość z nich niszczeje i podupada, wciąż stanowią urokliwy element krajobrazu. Do poznania Gorców zachęca ich łagodny charakter oraz wyjątkowe walory widokowe. Grzbiety górskie, rozdzielone malowniczymi dolinami potoków, spotykają się na Turbaczu - najwyższym szczycie masywu. Nie trzeba się wspinać zbyt wysoko, aby zobaczyć piękne panoramy Tatr, Pienin, czy Babiej Góry. Świadome wędrowanie pozwoli dostrzec i docenić całe bogactwo Gorców - gór leżących w sercu Beskidów.

Tekst: Mariola Stefanik
Gorczański Park Narodowy

KRZYŻÓWKA

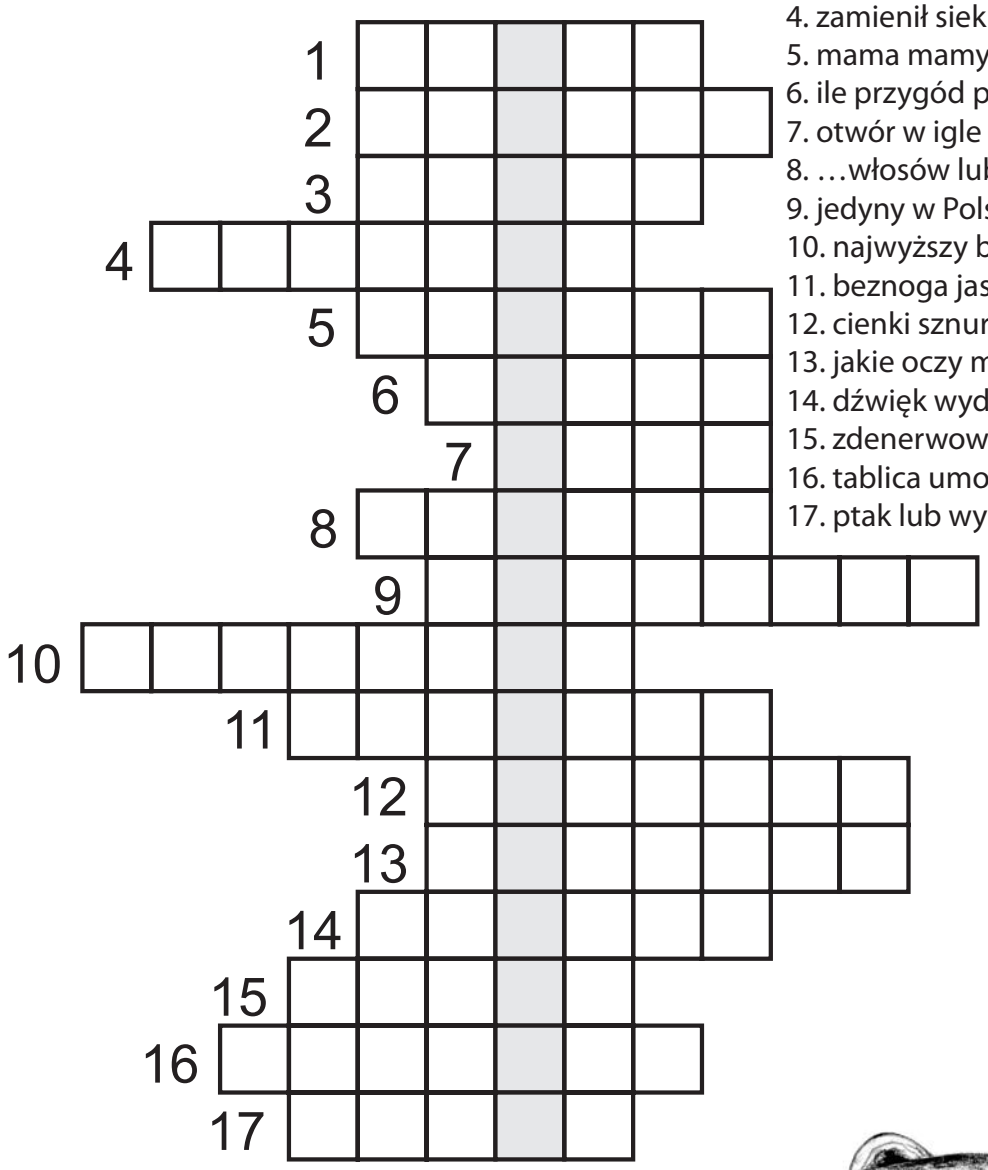

1. pieje o świcie
2. jaja płazów
3. kotki na wierzbie
4. zamienił siekierkę na kijek
5. mama mamy
6. ile przygód przeżył Wróbel Ćwirek
7. otwór w igle do nawlekania nitki
8. …włosów lub ogon zająca według myśliwych
9. jedyny w Polsce płaz nadrzewny
10. najwyższy balkon w teatrze i ptak wędrowny
11. beznoga jaszczurka
12. cienki sznurek i ćwiczenie gimnastyczne
13. jakie oczy ma strach?
14. dźwięk wydawany przez bociany
15. zdenerwowanie przed występem
16. tablica umownych oznaczeń na mapie
17. ptak lub wysoki dźwig budowlany

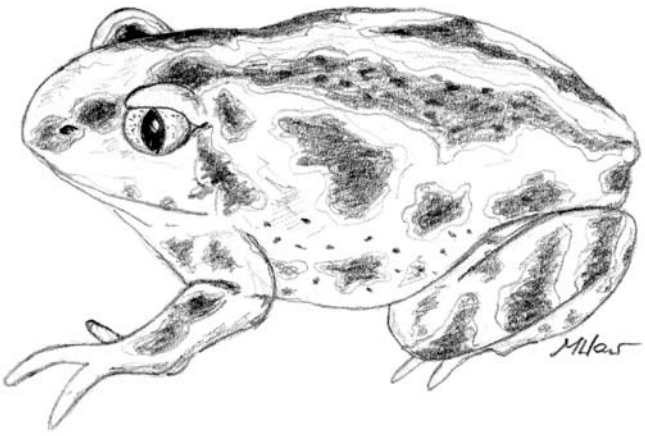

Rozwiązaniem krzyżówki jest nazwa płaza z rodziny grzebiuszkowatych, który nie jest ani żabą ani ropuchą. Osiąga do 8 cm długości, ma krępa budowę ciała oraz gładką skórę z równomiernie rozmieszczonymi gruczołami, które w razie napaści uwalniają wydzielinę o zapachu czosnku. Ma pionowe źrenice, które rozszerzając się nocą pozwalają jej widzieć w ciemności, kiedy to poluje na ślimaki, dżdżownice i stawonogi. Dobrze pływa a po lądzie porusza się szybkimi skokami. Trudno ją spotkać, bo całe dnie spędza ukryta w miękkiej glebie. Tylne kończyny ma krótkie i silnie umięśnione, zaopatrzone w specjalne modzele ułatwiające jej kopanie. Obraca się przy tym wkręcając się w ziemię jak korkociąg

Czy znasz wiosenne kwiatki?

Podpisz je i pokoloruj

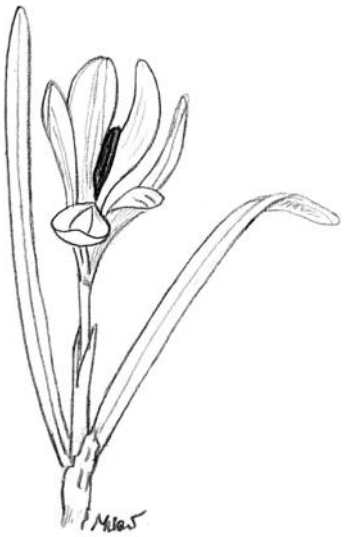

Zaznacz strzałką kolejne etapy rozwoju żaby

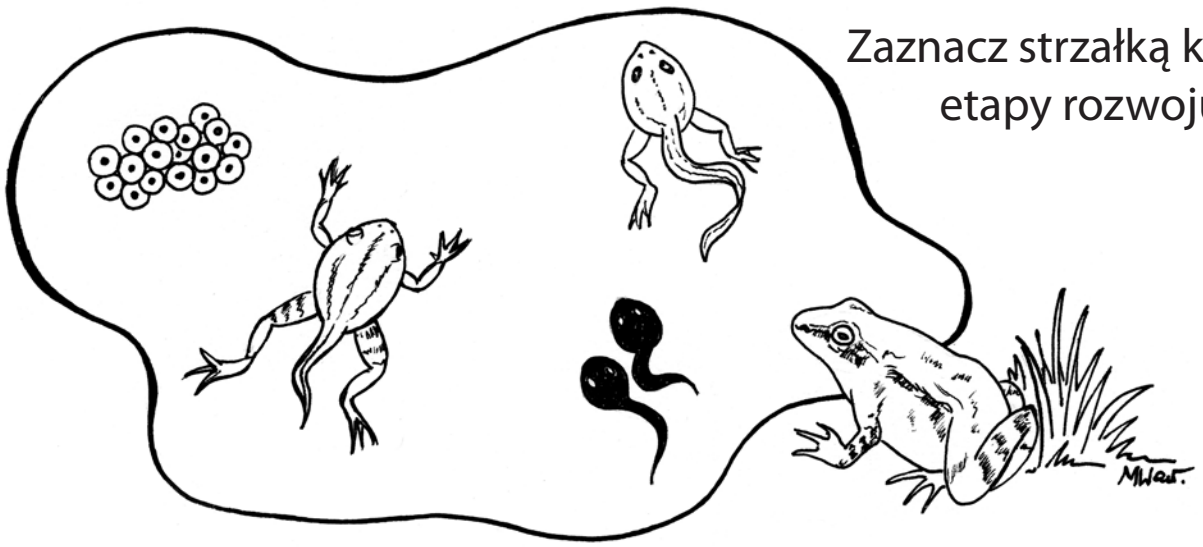

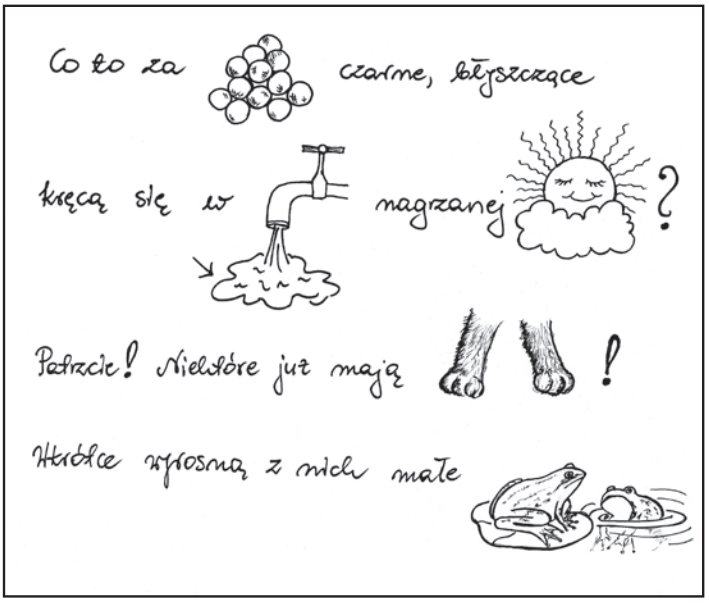

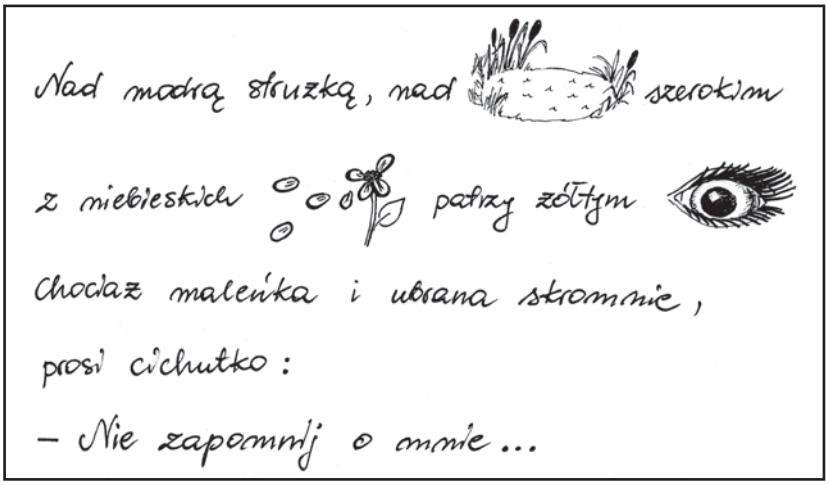

WIERSZYKI

Łoś

Łoś pokaźne ma poroże,
Łoś w bagiennym żyje borze.
Gdy człowieka gdzieś spotyka,
Znika w gęstych matecznikach,
Bo sekrety leśne posiadł –
No, i tyle widzisz łosia.

Anna Rudzińska

Ludzie i łosie w naturze

Przez bagna i knieje
Mknie łosia rodzina.
Młode się blisko swej matki trzyma
Lecz czasem zdarzyć może się błąd
I łosie pójdą daleko stąd.
A wtedy idąc rano do szkoły
Zatrzymać się możesz mocno zdziwiony,
Bo w szkolną furtkę z wielkim mozołem
Pcha się...
Nie jakiś „ktoś" lecz właśnie łoś!
Taki to konflikt w naturze narasta
Ludzie do Puszczy,
Łosie do miasta!

Barbara Wojciechowska

O łosiu

Przyszedł raz łoś do lekarza:
„Doktorze, to mnie przeraża:
jelenie śmieją się w głos,
że mam największy nos!
Niech pan coś zrobi, coś zmieni,
Bo będę się ciągle rumienił!
A lekarz: "Co też pan powie?
Nos to ozdoba na głowie!"

Magdalena Zwierzyńska

GALERIA

W Galerii Łoszaka prezentujemy prace dzieci ze szkoły z warszawskich Bielan. Uczniowie klasy V odwiedzili Centrum Edukacji w poszukiwaniu wiosny. Efektem ich spaceru, który przebiegał w zimowej aurze – pogoda lubi płatać figle – były iście wiosenne rysunki. Zapraszamy do ich obejrzenia.

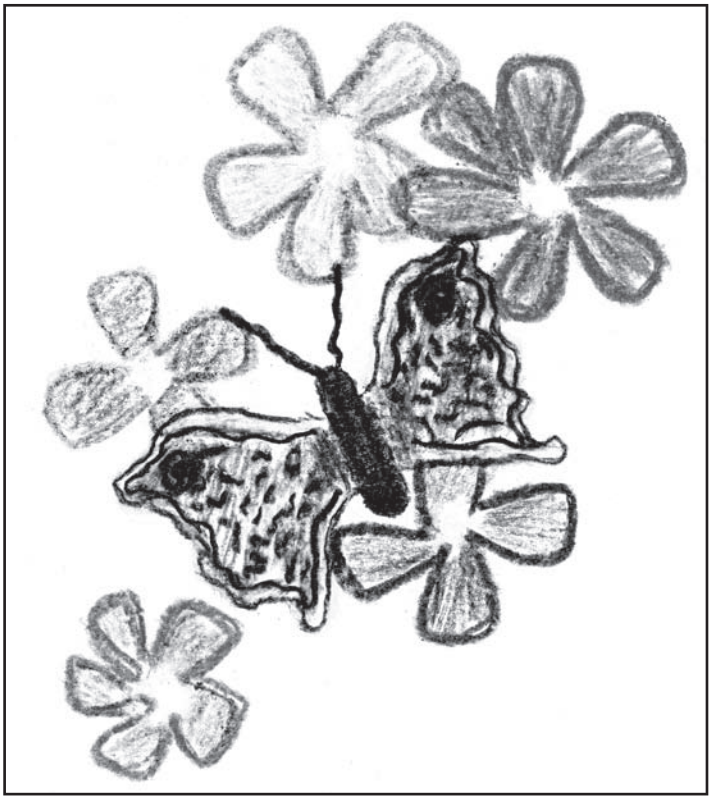

ŁOSZAK – kwartalnik dla dzieci i młodzieży. Nakład: 1500 egz.
Wydawca: Kampinoski Park Narodowy
Redakcja: Magdalena Kamińska (red. naczelna), Beata Bąk, Katarzyna Fidler.
Rysunki sympatycznego łoszaka: Małgorzata Wawryszuk, Konsultacja merytoryczna: Tomasz Hryniewicki, Opracowanie graficzne: Piotr Fidler
Kontakt: Redakcja ŁOSZAK, Kampinoski Park Narodowy, ul. Tetmajera 38, 05-080 Izabelin, e-mail: loszak@kampinoski-pn.gov.pl
Druk: Wydawnictwo EPOGRAF
Czasopismo drukowane na papierze ekologicznym